

Szanowni Państwo, Rodzino Pana Profesora,

Moje nazwisko Reguła, jestem kolejnym, po Panu Profesorze kierownikiem Kliniki Gastroenterologii, którą w ubiegłym roku przekazałem w godne ręce profesora Michała Kamińskiego. Najpierw więc chciałbym powiedzieć kilka słów w imieniu swoim oraz profesora Krzysztofa Filipiaka - rektora CMKP, który prosił mnie o to nie mogąc osobiście uczestniczyć w dzisiejszych Wspomnieniach, chociaż był na uroczystościach w Cerkwii.

Kondolencje złożyli także eksperci międzynarodowi: profesor Michael Farthing z Londynu, profesor Peter Malfertheiner z Ulm, Magdeburga i ostatnio Monachium, prof. Heinz Hammer z Graz, prof. Colm O'Morain z Dublinu oraz prof. Dan Dumitrascu z Cluj-Napoca.

Pan Profesor Eugeniusz Butruk zatrudniony był w CMKP przez całe swoje życie. Pełnił liczne funkcje w ramach tej instytucji. Przede wszystkim był jednak twórcą i kierownikiem Kliniki Gastroenterologii w Szpitalu Elżbietanek przy ul. Goszczyńskiego po odejściu profesora Edwarda Rużyłty. Swojemu koledze profesorowi Dzieniszewskiemu zostawił wybór pozostania w szpitalu na Goszczyńskiego lub objęcia Oddziału w nowopowstającym Szpitalu Bródnowskim. Profesor Dzieniszewski wybrał Bródno, nasz Pan Profesor zaczął przekształcać macierzystą Klinikę. Wiele spraw unowocześnił, zakupił rentgen do wykonywania ECPW w Klinice, urządził laboratorium naukowe, pracownię badań fizjologicznych oraz własną pracownię histopatologii. Kiedy jednak stało się jasne, że Siostry Elżbietanki odzyskają budynek Szpitala i decydujący głos co do jego dalszego rozwoju - skorzystał z oferty z przeniesienia się do nowego powstałego wtedy Centrum Onkologii. Wtedy już na bazie Centrum Onkologii Klinika uzyskała nowy impuls. Mogę powiedzieć nieskromnie, że wówczas staliśmy się jedną z najlepszych Klinik w Polsce z ambicjami europejskimi. Panu Profesorów zależało najbardziej na samodzielności i sukcesach współpracowników, których wspierał w każdy możliwy sposób. Osiągnięć i sukcesów było tak dużo, że nie sposób ich wszystkich wymienić. Główne fakty z zawodowego życia Pana Profesora zostały spisane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii – leżą wydrukowane na stoliku – kto z Państwa sobie życzy może je zabrać ze sobą.

Teraz chciałbym powiedzieć kilka słów bardziej osobiście. Pan Profesor był zawsze surowy w ocenie kompetencji, wymagający perfekcjonizmu w pracy klinicznej. Miało to na celu podnoszenie jakości naszej pracy jako lekarzy opiekujących się chorymi ludźmi. Był to dobrze znany fakt (nie anegdota) wszystkim lekarzom, że Pan Profesor przychodził do Kliniki bardzo wcześnie (około 6.30-7.00) – i sam w towarzystwie pielęgniarki robił” swój” obchód, zapoznawał się z nowo przyjętymi pacjentami, zbierał wywiady. Potem w czasie czytania raportu z dyżuru czasami wiedział więcej o chorych niż lekarz dyżurny, co z punktu widzenia lekarza było dość zawstydzające. Dlatego, stymulowało to nas młodych lekarzy do tego, żeby w czasie dyżuru porządnie przyłożyć

się do skompletowania informacji o pacjencie. Celem było oczywiście zarówno dobro pacjenta jak i kontrola i poprawa jakości pracy lekarskiej.

Mimo tego, że był surowym szefem w stosunkach międzyludzkich jednak kierował się serdecznością i ogromną empatią potężoną z chęcią pomocy, można powiedzieć natychmiastowej. Wielokrotnie pomagał w skomplikowanych sytuacjach rodzinnych czy prawnych swoim asystentom. Nie znosił lenistwa, ale problemy zawsze pomagał rozwiązywać.

Był też przykładem najwyższych standardów, jakich powinno się przestrzegać w pracy lekarza. Nigdy nikogo nie odesłał „z kwitkiem”. Chorych leżących w Klinice poznawał osobiście. Jakimś cudem robił to wszystko mimo ograniczeń narzucanych przez pogarszający się wzrok. Badania naukowe, tworzenie publikacji naukowych o najwyższych standardach, edukacja młodszych lekarzy – to były aspekty, które były najważniejsze – i tego nas nauczył. Pozostało to w nas i staramy się przekazywać te wartości następnym pokoleniom – tak jak nas nauczył.

Osobiste przyjmowanie pacjentów było też dla Niego bardzo ważne. Nie mogąc z racji słabego widzenia wypełniać dokumentacji lekarskiej, wielu osobom zdołał jeszcze pomóc prowadząc wspólne wizyty razem z młodszymi kolegami i podejmując kluczowe decyzje. Pamiętamy wiele takich konsultacji z udziałem dr Anna Pietrzak i dr Bronisława Kotowskiego.

Moje wspomnienie o Panu Profesorze mógłbym ciągnąć w nieskończoność. Był moim Mistrzem, za którym zawsze będę tęsknić.

Jarosław Reguła